

# Śmierć

bp Donald J. Sanborn

Konferencja duchowa wygłoszona  
w Seminarium Trójcy Przenajświętszej  
w Brooksville na Florydzie  
opublikowana 16 stycznia 2021 roku

Tytuł oryginału:  
*Death, by Most Rev. Donald J. Sanborn*  
*Spiritual conference given at Most Holy Trinity Seminary*

<https://www.youtube.com/watch?v=ADUvx0u3Ee4>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Dziś będziemy rozmawiać o śmierci. Pierwszą rzeczą jest pewność śmierci. Bóg od wieczności określił liczbę twoich dni. Rok, miesiąc, dzień i godzina twojej śmierci jest już ustalona i od wieczności ustalony jest sposób, w jaki umrzesz. Pierwszą więc, a raczej drugą rzeczą jest brak pewności co do okoliczności śmierci. Chociaż śmierć jest pewna, nic nie wiemy o jej okolicznościach: kiedy nastąpi i gdzie, z powodu jakiej choroby, czy będzie to śmierć spokojna, czy nagła, czy będzie można ją przewidzieć, czy nie. Żadna z tych rzeczy nie jest nam znana. Zatem Bóg, pozostawiając nas w niepewności, zobowiązuje nas do nieustannej czujności. Bóg mówi nam to w Ewangelii według św. Łukasza, w rozdziale 12, wers 40: „Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny”. Przepraszam, to jest w Ewangelii św. Mateusza: rozdział 25, wers 13, a w Ewangelii według św. Łukasza, rozdział 12, wers 40 jest: „I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, syn człowieczy przydzie”.

Powinniśmy rozważyć nagle zgony, które mają miejsce każdego dnia. W naszym kraju każdego roku ginie około 40 tysięcy osób w wypadkach samochodowych. Tak więc w ciągu 10 lat ginie w ten sposób 400 tysięcy ludzi. W czasie II wojny światowej amerykańska armia straciła 550 tysięcy żołnierzy. Oznacza to, że z powodu samochodów giną ludzie, którzy nie zginęliby 100 lat temu. Gdybyśmy żyli, powiedzmy 125 lat temu i nadal używali koni, bardzo rzadko by się zdarzało, że kogoś przejechałby powóz, a teraz wszyscy ci ludzie giną z powodu samochodów: młodzi, starzy, niemowlęta, dzieci. Strach pomyśleć.

Nasz Pan komentuje nieprzewidziane i przypadkowe zgony. Mówi o masakrze niektórych Galilejczyków dokonanej przez Piłata. Komentuje: „Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzesznieszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Nie! powiadam wam, lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie” (Łk 13,2-3). W Siloam zawaliła się wieża, zabijając 18 osób i powiedział: „Jako ośmnaście onych, na które upadła wieża w Siloe i pobiła je: mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszystkie ludzie mieszkające w Jeruzalem? Nie, mówię wam, ale jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie” (Łk 13,4-5). Ma na myśli to, że gdy widzisz ludzi umierających nagle lub w wypadkach, nie możesz

być pewny, że zostali oni ukarani, ponieważ byli wielkimi grzesznikami. Każdy grzesznik jest godzien takiej kary, nawet ci mniej winni niż oni i na pewno umrze wcześniej czy później. Mówi więc, żebyśmy nie myśleli, że każdy, kto zginął z powodu jakiejś kłeski żywiołowej, był grzesznikiem. Wypadki się zdarzają.

Trzecim aspektem śmierci jest fakt, że umieramy tylko raz. Z tego powodu, sytuacje prowadzące do śmierci w stanie grzechu śmiertelnego są przerażające, ponieważ nie ma już sposobu, żeby naprawić szkodę. Jest to sytuacja bez wyjścia. Jedynym sposobem na uwolnienie się od grzechu śmiertelnego jest łaska uczynkowa. Nie możesz nawet pomyśleć o strachu przed piekłem bez łaski uczynkowej. Jeśli więc Bóg nie przyciąga cię łaską uczynkową, jesteś skończony i odwrotnie, najbardziej pożądana jest śmierć w stanie łaski, ponieważ nie można utracić jej dobrych efektów. Nawet jak pójdziesz do czyśćca, nie możesz utracić wiecznego zbawienia. Masz pewność, że je masz.

Kolejną rzeczą jest ból i udręka kogoś bliskiego śmierci. Pierwszy ból w udręce to wspomnienie przeszłości. Można by rzec, dokonujesz własnego osądu. Twoje przeszłe grzechy zmysłowości, nieposłuszeństwa, zemsty lub ambicji, pychy i próżności, oziębłości w służbie Boga, niestaranności i zaniedbania. Możesz grzeszyć przez zaniedbanie, nie zapominaj o tym. Wszystkie te myśli przyjdą razem i zaatakują cię jak dzikie bestie. Psalm 17 mówi: „Ogarnęły mię boleści śmierci i strumienie nieprawości zatrwożyły mię. Boleści piekielne obtoczyły mię, uprzedziły mię sidła śmierci” (Ps 17,5-6). Innymi słowy, przyszły przede mną. Psalm 21 mówi: „Obtoczyli mię cielcy mnodzy, bycy tłuści obiegli mię. Otworzyli na mię gębę swą: jako lew porywający i ryczący” (Ps 21,13-14). Ma to miejsce w każdy piątek w Prymie [jedna z godzin kanonicznych Breviarza rzymskiego – przyp. tłum.]. W tym dniu się wtedy znajdujesz, jesteś zdobyczą, wołasz pomocy.

Wtedy nastąpi udręka z powodu zmarnowanego czasu. Żal, że nie wykorzystasteś mądrze czasu, aby osiągnąć wieczne zbawienie. Ile okazji do modlitwy i oddania zostało zmarnowanych. Nie oznacza to, że musisz ciągle klęczeć. Oznacza to po prostu, że musisz mieć świadomość wykorzystania czasu. Czas należy wykorzystać na chwałę Boga. To bardzo cenna rzecz, a chwałą Bożą może być praca, modlitwa, odpoczynek itp., ale musi to być uporządkowane. Tak

więc marnowanie czasu to po prostu robienie wszystkiego, co tylko przyjemne, bez uporządkowania. Czas marnuje się tak samo, jak pieniądze. Można wziąć 100 banknotów i rzucić je na wiatr. Czas jest cenniejszy niż pieniądze i zwykle marnuje się go na bezowocne rozmowy. Nie ma nic złego w rozmowie, ale znowu wszystko musi być uporządkowane. Zmarnowane okazje do sakramentów. Odkładanie sakramentów. Brak ufności boskim natchnieniom. Głuchota na słowo Boże. Brak aktów pokuty. Nieoddawanie czci świętym. Pomyślisz więc o całej swojej przeszłości. Następnie zobaczysz terażniejszość. Umierający zdaje sobie sprawę, że zostawia wszystkie swoje dobra ziemskie: majątek, godności, wszelkie osiągnięcia, które posiada. Jeśli jest admirałem, generałem lub prezydentem, traci to znaczenie. Praca, wszystko, co zbudował w życiu, wszystkie rzeczy, do których był przywiązany, być może biznes, wszystko to przepadnie lub dostanie to ktoś inny. Przyjemności, rodzina, przyjaciele, dom, każdy rodzaj talentu lub zdolności, granie na pianinie, możesz mówić w 10 językach, wszystkie rzeczy, których się nauczyłeś, umiejętności, wszystko to stracone. Tak więc im silniejsza jest miłość do tych rzeczy, tym większy jest ból rozłąki.

Jest wiele poziomów piekła, ale każdy, kto się tam dostanie, uczestniczy w najgorszym ze wszystkiego zła, którym jest pozbawienie widzenia Boga, co powoduje największy ze wszystkich ból straty, ponieważ natychmiast po śmierci każdy pozna głębię swojej duszy i jej sens, że jest stworzona dla Boga i tylko Bóg może być jej spełnieniem. Zostaje wtedy pozbawiony wszystkich ziemskich rzeczy, które zajmowały w jego życiu miejsce Boga, tak więc powstaje ogromna pustka. To jest trochę tak, jak widzisz, kiedy ludzie, którzy byli małżeństwem przez 50 lat lub podobnie długo i jeden z nich umiera. Wtedy drugi odczuwa taki ból spowodowany stratą, że umiera ze złamanym sercem kilka miesięcy później. Nie potrafi dalej żyć, po prostu umiera, ponieważ byli razem tak długo. Nie potrafią myśleć o życiu bez siebie. To jest tylko odrobina tamtego bólu. Nie można ich w żaden sposób pocieszyć. To jest taki malutki przedsmak piekła, ale są jeszcze wszystkie inne nieszczęścia piekła, można powiedzieć przypadkowe nieszczęścia, które są bólem, niekończącym się bólem, wiecznością piekła. Nie ma stamtąd wyjścia. Będziesz tam na zawsze z tymi ludźmi jak w więzieniu. Będziesz razem ze wszystkimi ludź-

mi, którzy spędzili swoje życie, w rzeczywistości nienawidząc Boga, w tym sensie, że mogli nie wzbudzać do Niego nienawiści, lecz w praktyce odrzucili Jego prawo, umierając bez skruchy. Wielu okropnych ludzi. Tak więc zdanie, które zostanie wypowiedziane, będzie ostateczne i nieodwołalne. Najstraszniejsze jest to, że z tej sytuacji nie ma wyjścia. Nie możesz nawet popełnić samobójstwa.